

Uśmiechnij się :) Wspomnienia starszego pana

Moimi opowiadaniem, wspomnieniami, historiami wziętymi z życia, chciałbym dostarczyć czytelnikom trochę radości w tym smutnym czasie koronawirusa, rozjaśnić szare, ponure jesienne dni. I jeśli choć w 1% mi się to uda, będę uszczęśliwiony. Dzisiaj chciałbym przedstawić sześć wydarzeń z mojego życia, ustawionych zupełnie przypadkowo.

Historia pierwsza - na golasa po wsi

Pierwsza historia, którą dobrze zapamiętałem, związana była z kąpielą w ogromnej, cynkowej wannie. Miałem wtedy około trzech lat i bardzo nie lubiłem się kąpać. Tego dnia w pewnym momencie mama musiała na chwilę wyjść. Od razu to wykorzystałem, wyskoczyłem z wanny, która stała na podłodze, i w drogę - do wsi. Oczywiście biegłem nagusierki, w ogóle się tym nie przejmując. Gdy mama zobaczyła, że mnie nie ma, natychmiast razem z dziadkiem wybiegła na poszukiwania. Ale po mnie ani śladu. Niestety, nie trwało długo, a ludzie złapali mnie i „odstawili” do domu. Na szczęście kary nie dostałem, skończyło się na tłumaczeniu, że źle zrobiłem.

Historia druga - buty we framudze

Miałem wtedy około 4 lat. Zaobserwowałem, że moi dziadkowie i rodzice suszą buty we framudze, mówiąc dzisiejszym językiem był to po prostu piekarnik (babcia nazywała go bratkastą, a mama framugą). Tam piekło się ciasta, do pieczenia chleba był sabetnik. Kiedy buty się suszyły, nigdy nie zamykano drzwiczek. Gdy rodzice wyszli do pracy w obejściu, a była to zima, postanowiłem im pomóc i wysuszyć wszystkie buty, które

były w domu - buty dziadków, rodziców, moje, siostry.

Włożyłem je starannie do pieca i zamknąłem drzwiczki, żeby się dobrze wysuszyły. Przez małe okienko przyglądałem się, jak mi to suszenie idzie, byłem bardzo z siebie dumny, ale tylko do momentu, kiedy weszła mama i zobaczyła, że z framugi się dymi. Otworzyła drzwiczki i z przerażeniem zaczęła wyciągać buty - wszystkie były powyginane, zniszczone - nie nadawały się do użycia. Rodzice i dziadkowie zostali w tych butach, co mieli na nogach, a że najlepiej pracowało się w drewniakach, więc zostali im drewniaki, nawet do kościoła nie mieli w czym iść. Ta historia nie skończyła się dla mnie bezboleśnie - dobrze pamiętam, że dostałem wiele klapsów, a rodzice płakali ze zmartwienia. Już wtedy zapowiadałem się na niezłego psotnika.

Historia trzecia - pyrki na drodze

To wydarzyło się, gdy miałem 11 lat. Kiedy w południe wracałem ze szkoły, zauważyłem, że w kierunku mojego domu jedzie wóz pełen ziemniaków, ciągniony przez jednego konia. To był biedniejszy gospodarz, bogatsi zawsze mieli dwa konie w zaprzęgu. Woźnica siedział na przedzie, na ziemniakach, trzymał bat i od czasu do czasu popędzał nim konika. Niepostrzeżenie wskoczyłem na tył wozu tzw. tyłek, tornister położyłem obok. Ponieważ konik szedł wolno, gospodarz batem zachęcił go do przyspieszenia. Koń szarpnął wóz tak mocno, że „tyłek” wyleciał, a ja z nim, a na drogę zaczęły spadać ziemniaki. Czynnym przedzie wziąłem nogi za pas i przez pola uciekłem do domu, i tam zorientowałem się, że nie mam torby.

Jak się później okazało, wóz zatrzymał się po kilkudziesięciu me-

trach. Jak na złość jechał tamtędy autobus pełen ludzi, pasażerowie wyszli i pomagali oczyszczać drogę - część ziemniaków wkładali do koszy, które gospodarz wiózł ze sobą i syпали je na wóz, a część wrzucali do przydrożnego rowu po obu stronach. Zablockowana droga zatrzymała też milicjanta na motorze...

Po 40 minutach pod nasz dom podjechał wóz do połowy wypełniony ziemniakami, a woźnica z milicjantem przynieśli mój tornister. Mieli dowód, że to ja byłem sprawcą zamieszania. Kara była sroga - rodzice przetrzepali mi tyłek i musiałem sam zebrać do worków wszystkie pyry, a potem pomóc dziadkowi zawieźć je do uszkodzonego gospodarza.

Historia czwarta - ja nie palę

Byłem wtedy w wojsku. Przed południem mieliśmy wykłady, a dwa razy w tygodniu moja kompania (ok. 100 osób) miała za zadanie sprzątać duży plac defiladowy. Przydzielono nam narzędzia - ja dostałem miotłę. Pracowaliśmy wolno, ale dokładnie, nikt nas nie gonił. Palącym przysługiwała przerwa na papierosa, a ci, co nie palili, takiej przerwy nie mieli. Wtedy papierosy były na kartki, więc każdy je miał. Na początku 50% żołnierzy korzystało z tej przerwy - palili w pozycji siedzącej, dyskutowali... Na początku przerwy były krótkie, ale po miesiącu okazało się, że palących było coraz więcej, a przerwy coraz dłuższe, po trzech miesiącach została garsteczka niepalących, a pod koniec zostałem tylko ja i kolega z kompanii. Ale kolega się wkurzył i szpetnie klnąc, również dołączył do tamtych. Zostałem więc sam na palcu boju i sam spokojnie pracowałem.

Nie czułem się z tym źle, przecież mógłbym też rozsiać się z papiero-

sem, wręcz przeciwnie - byłem dumny, że pokonałem wszystkich bez walki i do dziś jestem z tego dumny.

Historia piąta - łapać wróbla

Jako początkujący nauczyciel pracowałem w małej szkółce na wsi, gdzie dyrektorem był szanowany starszy pan, o nazwisku Wróbel. Pewnego dnia stałem na schodach, na tzw. półpiętrze - miałem dyżur między lekcjami. Stoję, rozglądam się, dzieci są bardzo grzeczne, więc nie mam wiele pracy. Widzę, że na korytarzu pojawia się dyrektor - pewnie skontrolować, czy dobrze pełnię swój obowiązek. Nagle zaczyna krzyczeć - łapać wróbla, łapać wróbla. - Coś mu się chyba stało - pomyślałem i, skacząc 3-4 stopnie w dół, biegnę na ratunek dyrektorowi.

Objąłem go i podniosłem do góry - zaczął machać nogami, wydawało mi się, że tracił oddech. I w tym momencie nad głowami przeleciał wróbelek. Dyrektor pokazał na niego, mówiąc - to jego miałeś złapać. Uczniowie, którzy przyglądali się całej sytuacji, śmiali się do rozpuku, dyrektor również, a mnie wcale nie było do śmiechu. Ale do dziś pamiętam słowa pana Wróbla: Widzę, że na pana zawsze można liczyć.

Historia szósta - cześć, panie SS

W szkole średniej, potem na studiach i w wojsku często zapisywałem się do pracy jako statysta. Zaczęło się

przypadkowo w Kaliszu, a później już mieli listy i sami dzwonili, by zaproponować udział w filmie. Zwykle sceny z nami kręcono w soboty i niedziele. Bardzo dobrze za to placili - mój tata 2 tygodnie musiał ciężko pracować, aby tyle zarobić, co ja jako statysta w jeden weekend. A że każdy grosz się liczył, z ochotą statystowałem. Wybierałem filmy wojenne, by grać rolę żołnierza, bo to mi najbardziej pasowało. Najlepiej jakby był to polski żołnierz, partyzant, ewentualnie radziecki, bo wtedy ich gloryfikowano, ostatecznie żołnierz wermachtu, ale nigdy SS. Niestety, zawsze dawali mi rolę SS-mana. Już tak to do mnie przylgnęło, że moi znajomi statysty witali mnie słowami: Cześć, SS. Pytałem, dlaczego dostaję tylko takie niewdzięczne role - bo ty idealnie do nich pasujesz. Dziś się z tego śmieję i potwierzdam - pasowałem, bo w czwartym mundurze też mi do twarzy.

Moje życie nie zawsze było utkane złotymi nićmi. Zdarzały mi się nie tylko wesołe historie, przeżyłem też kilka smutnych, kiedy płakałem nawet jako dorosły mężczyzna. Ludzie, którym bardzo ufalem, zawierzyłem im, po jakimś czasie chcieli mnie upodlić i zniszczyć. Nazywam ich gnidami, padalcami... O tych smutnych chwilach, kiedy Bóg musiał nieść mnie na rękach, opowiem w innym odcinku.

Czytelnik

Materiał informacyjny

Liczą się konkrety, CZYLI PLAN DLA PRACY I ROZWOJU

Pandemia COVID-19 odmieniła świat, jaki znaliśmy. Zmieniła nie tylko to, jak funkcjonujemy w społeczeństwie, ale także wpłynęła na gospodarkę. Sprawia też, że wszyscy musimy się nauczyć, jak w niej funkcjonować. Dlatego, wychodząc naprzeciw tym potrzebom, wicepremier Jarosław Gowin przygotował Plan dla Pracy i Rozwoju.

Ten plan powstał, bo Polacy – pracownicy i firmy – muszą znowu poczuć się bezpiecznie. A zatem potrzebują nie ogólnych wizji, idei czy strategii, ale planu konkretnego i pewnego, rozpisanego na działania i terminy. Dzięki niemu warunki prowadzenia działalności gospodarczej staną się przewidywalne.

W czasach kryzysu należy przede wszystkim zapewnić byt polskim rodzinom i przetrwanie polskim firmom. Praca jest tym, co łączy pracowników i pracodawców. Wszystkie działania mają służyć więc i jednemu, i drugiemu. Kryzys i pandemia kiedyś miną i dlatego należy myśleć o przyszłości – o jak najszybszym powrocie gospodarki na ścieżkę szybkiego wzrostu. Nie można wyłącznie pomagać tu i teraz, ale w ramach planu kładź fundamenty pod przyszłość. Oferta obejmuje program „Nowy Start”, czyli

z ZUS, postojowe dla małych firm, dopłatę do 2 tys. zł z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, dotację do 5 tys. zł dla mikro i małych firm, możliwość umorzenia w 100% subwencji z Polskiego Funduszu Rozwoju, dofinansowanie do 70% kosztów stałych, a także wieloletnie korzystnie oprocentowane kredyty inwestycyjne udzielane przez Polski Fundusz Rozwoju i gwarantowane przez Bank Gospodarstwa Krajowego.



**NOWY
KIERUNEK**

Drugi obszar to nowy kierunek, czyli pakiet działań wspierających firmy zmuszone do transformacji i dostosowania się do zmieniających się potrzeb rynku. Dotyczy to także osób dotkniętych bezrobociem. Do takich działań należy program „Pierwszy biznes”, czyli nowe oprocentowane pożyczki i dotacje na uruchomienie działalności gospodarczej. Oferta obejmuje program „Nowy Start”, czyli

**Przygotowany plan
zawiera działania pogrupowane
w trzech obszarach**

warsztaty i szkolenia eksperckie, ułatwiające ponowne rozpoczęcie działalności gospodarczej w rzeczywistości post-covidowej. Przedsiębiorcy mogą również skorzystać z „Polityki Nowej Szansy”, czyli środków na restrukturyzację firm mających kłopot z płynnością.



**IMPULS
ROZWOJOWY**

Trzeci obszar to impuls dla rozwoju. To tarcza prawna, czyli ustawy deregulacyjne, a także cyfryzacja gospodarki polegająca na przeniesieniu wszystkich procedur do sieci. Ten obszar to nowe prawo zamówień publicznych – zdecydowanie

uproszczone, ale też np. dające możliwość stosowania w zamówieniach publicznych zaliczki. Kolejnym elementem z tego obszaru jest krajowy plan odbudowy, będący kompleksowym programem reform i projektów strategicznych, którego celem jest wzmocnienie odporności społeczeństwa i gospodarki oraz budowa potencjału polskiej gospodarki. Przygotowany został także pakiet na rzecz mieszkalnictwa, a w nim między innymi 1,5 mld zł jako wsparcie w budowie mieszkań dla gmin, czy ustawa mieszkanie za grunt. Oprócz tych rozwiązań powstaje nowa polityka przemysłowa, czyli przemysłowy pakiet impulsów rozwojowych dla branż wnoszących największą wartość dodaną w eksporcie. Wreszcie, przeznaczonych zostało 8 mld zł z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju oraz Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości. Środki te przeznaczone są dla firm na osiągnięcie nowych przewag konkurencyjnych na rynkach światowych. Przewidziana jest między innymi ulga na robotyzację.

Plan jest otwarty oraz elastyczny i będzie sukcesywnie uzupełniany wraz z realizacją kolejnych przedsięwzięć. Powstaje on w dialogu z pracodawcami i związkami zawodowymi. Warto poznać szczegóły!



**BEZPOŚREDNIA
POMOC**

Przygotowany plan zawiera działania pogrupowane w trzech obszarach.

Pierwszy z nich to bezpośrednia pomoc.

Na tarczę branżową oraz na kontynuację tarczy finansowej PFR przeznaczone zostanie ok. 40 mld zł. Pomoc ta obejmuje zwolnienia



PRACA • ROZWOJ • BEZPIECZEŃSTWO

Szczegóły znajdują się na stronie

LiczSieKonkrety.gov.pl